

Po długich miesiącach oczekiwania Patrick Schick zdobył wreszcie pierwsze ligowe bramki w barwach Romy. Czech trafił najpierw na wyjeździe ze Spal, a w ostatnią sobotę strzelił gola Chievo. Teraz przygotowuje się razem z zespołem na rewanż przeciwko Liverpoolowi, po tym jak zagrał w pierwszym składzie w drugim spotkaniu z Barceloną. Schick udzielił wywiadu dla *AS Roma Match Program*.

Roma udowodniła, że potrafi dobrze zarządzać zbliżonymi do siebie meczami ligowymi i Ligi Mistrzów, zrobiła to ze Spal i potem w sobotę z Chievo...

- Lazio i Inter walczyły z nami, ale my zdobyliśmy sześć cennych punktów. Ze Spal nie było łatwo, ale zaliczyliśmy dobry występ. Z Chievo mecz był cały czas pod naszą kontrolą, graliśmy dobrze i strzeliliśmy cztery gole. Teraz czekamy na Liverpool.

Dwa gole w ostatnich dwóch meczach, trudny okres jest za plecami?

- Mam nadzieję, że tak, przeżyłem trudne momentu, ale teraz jestem szczęśliwy, że zdobyłem wreszcie dwie bramki. Czuję się dużo lepiej, chcę iść dalej i nadal strzelać.

Trener miał rację: potrzeba ci tylko gola, aby się odblokować?

- Być może tak, potrzebowałem strzelić jakieś gole, teraz jestem spokojniejszy. Pracowałem bardzo dużo nad kondycją i przyszedł gole.

Jakie masz relacje z trenerem?

- Jest dobrą osobą, dużo rozmawiamy i dialog z nim jest dla mnie bardzo ważny. Muszę mu jeszcze podziękować na zaufanie, którym mnie obdarzył.

To był dla ciebie trudny sezon. Jakie byłyby powody czy największe trudności, z którymi się spotkałeś?

- Największym problemem była kontuzja. Gdy jesteś kontuzjowany nie możesz nic zrobić, tylko się leczyć, nie możesz wyjść na boisko i jesteś poza grupą. Ciężko było mi nie móc nic zrobić. Dziś mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwy, że złe momenty minęły.

Juventus-Roma: zepsuty gol w ostatniej minucie. Co czułeś, co myślałeś w tych dniach?

- To prawda, popełniłem błąd przy bramce, która mogła mieć duży ciężar gatunkowy. To było dla mnie duże rozczarowanie, ale taka jest piłka, może się przydarzyć wszystkim. Dni po tym myślałem o tym bardzo dużo, ale teraz jest to odległe wspomnienie.

Jest ktoś komu chcesz podziękować za to, że przeszedłem pierwszy okres w Romie?

- Lekarze. Zawsze byli ze mną i nalegali na mnie, abym się nie poddawał.

Co myślisz o mieście i kibicach po prawie sezonie spędzonym w Romie?

- Przed tym jak przybyłem, aby mieszkać w Rzymie nie spodziewałem się tak żywego miasta. Bardzo podoba mi się ciepło kibiców, jest świetna atmosfera również poza boiskiem. To była dla mnie wielka niespodzianka, nieoczekiwana.

Spróbuj opisać Patrika Schicka. Jakim jest graczem?

- Nie lubię mówić o sobie. Jestem spokojnym człowiekiem.

Grałeś w Sampdorii z Cassano: w wywiadzie dla Roma TV były gracz Giallorossich powiedział, że jesteś bardzo mocnym graczem...

- Przyszedł się przywitać przed meczem z Barceloną. Nie widzieliśmy się osiem miesięcy. Antonio jest świetną osobą, życzę mu dobrze, trochę rozmawialiśmy i powiedział mi, że tu w Romie zrobię wielką karierę.

Zrozumienie z Dzeko na boisku poprawia się z meczu na mecz?

- To prawda, z Chievo gole zdobyli wszyscy napastnicy, ja, Edin i Stephan. Zyskujemy pewność siebie we wspólnej grze.

Z Dzeko rozmawiacie po czesku?

- To prawda, Edin grał w Czechach dziesięć lat temu i mówi bardzo dobrze w moim języku. W szatni i na boisku rozmawiamy po czesku.

Wracając do meczu z Liverpoolem: Olimpico będzie wyprzedane. To odpowiedzialność czy dodatkowa motywacja?

- Tak jak z Barceloną będzie niesamowita atmosfera. Jeśli to możliwe, z Liverpoolem jeszcze bardziej.

W pierwszym meczu Liverpool był lepszy prawie przez całe spotkanie, nie licząc ostatnich 20 minut, gdzie pokazali pewne słabe punkty. Z tego miejsca musi wystartować Roma?

- Na pewno tak, na koniec zobaczyliśmy, że w tyłach nie są tak mocni jak w ataku. Mamy szansę strzelić trzy gole u siebie.

Jaki był zwycięski składni, który może być użyteczny z Liverpoolem.

- Według mnie musimy wyjść na boisko bez strachu, z wielką złością sportową i wielką odwagą.

Sean Cox: myśli nie mogą być nie skierowane w kierunku irlandzkiego kibica...

- Moje myśli są takie jak w szatni i kierują się do rodziny Seana. Nie może się coś takiego zdarzać, to tylko piłka i każdy musi mieć do siebie szacunek.

Co byś był gotowy zrobić po golu dającym w środę awans?

- Ściąłbym bardzo krótko włosy.

Autor: abruzzo